Kuryer Poznański.

Nr. 269. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 23 listopada 1877.** Józef Żórawski. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie. Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 23 listopada.

Czy zdobycie Karsu i niewątpliwe w krótkim czasie zajęcie Armenii, oraz prawdopodobna klęska armii Osmana baszy przyczynią się do rychłego zawarcia pokoju, czy nie — to kwestya, która dzisiaj przeważnie zajmuje prasę europejską. Honor oręża moskiewskiego uratowany, spełniło się zatém to, co stawiano jako conditio sine qua non zawiązania rokowań pokojowych, pomiędzy poddanymi cesarstwa moskiewskiego objawia się silny prąd pokojowy, Turcya pobita bodaj jeszcze skuteczny zdoła stawić opór wojskom moskiewskim, nareszcie widoki wmięszania się Anglii i Austryi do wojny, jeżeli ta wojna dłużéj potrwa i zdradzać będzie daleko sięgające plany Moskwy, wszystko to powody, które przemawiają za podjęciem układów pokojowych. Tymczasem nic nie słychać, aby ktokolwiek wysunął się z podobnemi propozycyami. Oprócz monologu dzienników angielskich, które uderzają raz w surmę bojową, drugi raz zawodzą pieśni na pokojowych ligawkach, żaden gabinet, żadne mocarstwo nie przedsięwzięło jakiegokolwiek kroku, któryby koniec położył dalszemu niepotrzebnemu rozlewowi krwi. Owszém wszystko zapowiadać się zdaje, wnosząc z tonu prasy rosyjskiéj, orzeczeń inspirowanéj prasy niemieckiéj, z rozmaitych krążących pogłosek o wyrażeniach się osób kierujących polityką, że car, mając w odwodzie za sobą Niemcy, które strzegą pilnie, aby się nikt nie mięszał do zatargu moskiewsko-tureckiego, nie sądzi, aby już była obecnie chwila dogodna do osiągnięcia tego wszystkiego na Wschodzie, do czego od dawna carat moskiewski wzdycha. Według Presse wydał car rozkaz dzienny do armii kaukazkiéj, w którym powiada, „że walka jeszcze nieskończona i że waleczną tę armią czekają jeszcze mnogie trudy i znoje. Car dziękuje wojskom za waleczność i zapewnia, że pamięć i troska o rannych i o rodzinach żołnierzy poległych jest nie tylko jego, ale i całéj Rosyi obowiązkiem.“ Widoczna zatém, że car nie uważa czynów dotychczasowych swéj armii za wystarczające do osiągnięcia celów politycznych. Potwierdza to jeszcze inne doniesienie wspomnionego dziennika, który opowiada, że car kiedy mu mówiono o ostatnich pogłoskach pokojowych, miał wyrzec następujące słowa: „Zanadto groźne są czasy, abyśmy żartować mogli.“ Nie ulega wątpliwości, że chcąc przeprowadzić swe wielkie plany na Wschodzie, które zagrażują egzystencyi tureckiego państwa, musi car zgnębić Turcyą zupełnie, tak że się podda na łaskę i niełaskę. Ze Niemcy popierają te zamiary i że na korzyść Turcyi nie myślą nigdy interweniować, wykazuje artykuł przed kilku dniami w N. A. Ztg ogłoszony, jak się powszechnie domyślają, inspirowany i telegrafem na cały świat sygnalizowany. Z powodu doniesienia, iż książę Reuss, wezwany przez Portę do pośrednictwa pokojowego, odesłać ją miał do głównéj kwatery rosyjskiéj — podnosi, że rząd niemiecki roli tureckiego rzecznika wobec rządu rosyjskiego nie uważałby za odpowiednią swym stósunkom do Rosyi. Jeżeli ks. Reus miałby dać jaką odpowiedź, to nie mógłby był dać rozumniejszéj, niż ta, którą mu dzienniki w usta kładą. Podobna postawa niemieckiego ambasadora, mówi to pismo „dobrowolnie“ urzędowe, jest zupełnie poprawną i analogiczną do postawy Rosyi podczas wojny francuzko-niemieckiéj, która wówczas również nie przystała na to, aby pozbawić Niemcy owoców ich zwycięztw i nie kusiła się wcale o pośrednictwo pomiędzy niemi a Francyą. Wyraźnie więc zaznacza ten dziennik, że Niemcy nie będą się wcale sprzeciwiać zawarciu odrębnego pokoju pomiędzy Moskwą a Turcyą. Dzienniki wiedeńskie nawet urzędowe, jak Wien. Abnp., tłomaczą w tym sensie artykuł N. A. Z. zdziwione tém bardziéj, że się spodziewano ogólnie, iż pokój może tylko za przyzwoleniem areopagu wszystkich mocarstw być zawartym. Dla Austryi musi to być wcale nie ponętna perspektywa. To téż obrady, jakie się odbywają w Peszcie pod wrażeniem tego artykułu muszą niezawodnie rozważyć i przygotować Austryą na podobną ewentualność. Wiedeńska korespondencya niemieckiéj Pet. Ztg. twierdzi, że te narady pomiędzy pierwszymi mężami stanu w Peszcie są nadzwyczaj ważne. Postanowiono tamże, że, w razie gdyby rzeczy wzięły taki obrót, iżby o pokoju zadecydowały Rosya i Turcya same, a monarchii austryackiéj nie dały żadnych rękojmi, że jéj interesa nie będą zagrożone lub naruszone, Austrya w obronie tych interesów zajmie bez wszystkiego pewne części kraju, (prawdopodobnie Bośnią i Hercegowinę), aby nie dysponowano czasem niemi przy zawarciu pokoju na szkodę Austryi. Anglia zdaje się także chcieć coś przedsięwziąć. Jak Ajencya Havasa donosi, angielski gabinet miał się zebrać dzisiaj na naradę pod przewodnictwem królowéj na zamku Balmoral, aby zastanowić się nad obecném położeniem i rozważyć sposoby zabezpieczenia Turcyi a z nią interesów Angielskich. Chwila zatém obecna jest nadzwyczaj ważną i stanowić może początek drugiego aktu tego krwawego dramatu, jaki od tak dawna wszystkie umysły na uwięzi trzyma.

W chwili takiéj nie dziw, że kursują rozmaite kombinacye pokojowe. Nie wzmiankowaliśmy o nich, bo wydają się nam wszystkie płodem fantazyi. Pominąć jednak nie możemy owych warunków pokojowych ze strony Rosyi, które Tageblatt wiedeński z kół dyplomatycznych miał otrzymać, a które zestawiają razem wszelkie żądania moskiewskie. Wnioski te są następujące: 1) Bułgarya, Bośnia i Hercegowina, pozostając składowemi częściami państwa tureckiego, otrzymają autonomią, która wprowadzi te prowincye w taki stosunek do Porty, jaki istniał między Turcyą a Mołdawią i Wołoszczyzną przed ukonstytuowaniem tych krajów pod ks. Kuzą. Sułtan zamianuje dla każdéj z tych prowincyi kajmakama, który jednak będzie odpowiedzialny sejmom prowincyonalnym. Sejmy te będą miały głos decydujący we wszystkich sprawach lokalnych; do nich należeć będą repartycya podatków i przyzwalanie kontygensów rekruta. Kajmakamy będą należeć do téj narodowości, która posiada większość w prowincyi. Twierdze bułgarskie, bośniackie i hercegowińskie pozostaną w rękach tureckich. 2) Rumunia otrzyma Dobruczę i uznaną zostanie przez Portę jako państwo niezawisłe. 3) Serbia pozostanie pod zwierzchnictwem sułtana, ale zwiększona będzie kilku okręgami Staréj Serbii. 4) Czarnogóra zatrzyma zdobytą część Hercegowiny, aż po za równinę nikszycką. Kwestya portu nie będzie na razie rozstrzygniętą, Rosya uznaje jednak prawo Czarnogóry do posiadania portu. 5) Kwestya otwarcia cieśniny dardanelskiéj musi być rozstrzygniętą, jednak w ten sposób, aby wolny przejazd przysłużał tylko Turcyi, Rosyi i Rumunii. 6) W Armenii musi Rosya znaleźć wynagrodzenie kosztów wojennych. Przedewszystkiém dążyć musi do posiadania Batum; także część Armenii przyłączona być musi do Kaukazu.

Radykaliści francuscy usiłują naprzód toczyć walkę przeciw koalicyi konserwatywnych na gruncie prawa uchwalania budżetu, przysługującego Izbie deputowanych. Demonstracyą w tym względzie widoczną jest wybór samych tylko członków lewicy do komisyi budżetowéj, zdradzającą zamiar odmówienia budżetu każdemu ministerstwu, które z jéj łona nie wyjdzie. Zamiar ten objawiła bez ogródki Rép. fr. przed kilku dniami, a na posiedzeniu komisyi budżetowéj Gambetta jednogłośnie wybrany przewodniczącym oświadczył wyraźnie, że rząd przez kwestyą budżetową będzie zmuszony poddać się woli narodu, którą eksdyktator identyfikuje ze sobą. Czy tym sposobem osięgną spełnienie swych planów, wątpimy, bo ks. Bismarck nauczył inne gabinety rządzić krajem bez budżetu. Co się tyczy ministerstwa nowego, które już w czwartek miał Journ. off. ogłosić, nic dotychczas pewnego nie ma. Niektóre dzienniki donoszą, że kombinacya Pouyer-Quertier z jenerałem Rochebouet w ostatniéj chwili na tak wielkie napotkała trudności, że od niéj odstąpić musiano. Jenerał miał się podobno wymówić zgrzybiałym wiekiem i skołatanem zdrowiem. Podług innych informacyi doniesienie powyższe ma być przesadzone i to jedno tylko prawdziwém, że powstały pewne wątpliwości względem przekazania teki spraw wewnętrznych prefektowi Welche dla tego, iż podczas ostatnich wyborów przepadł. Nadto ma być jeszcze w zawieszeniu kwestya prezydentury w gabinecie. Marszałek Mac Mahon ofiarował podobno ten zaszczyt jenerałowi Chabaud-Latour. Temps donosi o rzekomo pojednawczych oświadczeniach, z jakiemi nowy gabinet ma wystąpić przed Izbą. Podług téj wersyi mają ministrowie wyrzec się wszelkiéj solidarności ze swymi poprzednikami i oświadczyć, że są przeciwni ponownemu rozwiązaniu Izby. Temps nie jest tak wiarogodném źródłem, aby podobne wieści znalazły wiarę.

Wczoraj toczyły się ważne debaty w sejmie pruskim w kwestyi praw majowych. Przebieg rozpraw podajemy obszernie pod rubryką Niemiec, na co zwracamy uwagę czytelników. Rząd przez usta ministra Falka oświadczył, że się w dyskusyą nad temże prawem wdawać nie myśli, wszelkie zatem nadzieje zmiany lub ulgi są płonne, dopóki gabinet dzisiejszy pozostanie u steru.

---

* **List Ojca św.** do Jego Ekscelencyi Msg. Jacobiniego, Nuncyusza Apostolskiego we Wiedniu, napisany z powodu podróży Jego po Galicyi, w miesiącu wrześniu rb. odbytéj, podajemy niniejszém według tekstu, zamieszczonego w Przeglądzie Lwowskim, i naszego przekładu, odkładając uwagi nasze nad tym nowym dowodem życzliwości i miłości Ojca św. dla narodu polskiego — do przyszłego numeru naszego pisma.

Tekst łaciński brzmi jak następuje:

PIUS PP. IX.

Venerabilis Frater, Salutem et Apostolicam Benedictionem!

Qui, in tam perplexa ac trepida religiosarum rerum conditione, nihil jucundius habemus nihilque pretiosius constantia fidei in populis, liberisque et publicis ejus significationibus; mirifice recreati fuimus, ab epistola tua, Venerabilis Frater, qua graphice pictos exhibebas, potius quam descriptos, honores huic Petri Sedi delatos, in te nos referente, dum Gallaeciam lustrabas, et qua singula commemorabas loca et peculiaria factorum adjuncta unumquemque recensens e Praesulibus, Clero, Proceribus, populo, qui splendida ista ediderunt devotionis testimonia. Quod sane gaudium Nostrum cumulatum praeterea fuit a propensa, quam commendasti, voluntate civilium auctoritatum erga catholicorum studia, siquidem id et debitam religioni populi observantiam in illis testatur; et docet, sapienter ipsas existimare favorem Religioni Catolicae impensum, ubi ipsa viget, demulcere populum, et in magnum cedere publicae rei emolumentum, cujus prosperitati concordia sacrae civilisque potestatis summopere conferunt. Eventu svavissime affecti, et praeclara ista religionis nostrae sanctissimae gloria delectati, non universis dumtaxat, sed et singulis, sive e sacris Pastoribus, sive e Clero Saeculari et Regulari Rutheno, Latino, Armeno, sive ex Universitatibus piisque Consociationibus sive e Proceribus et populo testari desideravissemus Paternam laetitiam, gratulationes ac pergratos animi Nostri sensus. At quoniam id fieri nequit, desiderium Nostrum tibi, Venerabilis Frater, committimus, ut aptiore, qua poteris, ratione, quod sentimus universis patefacere valeas. Leopoliensibus itaque Venerabilibus Fratribus: Rutheno, Latino et Armeno, nec non Premisliensibus Latino et Rutheno, simulque Vicario Apostolico Cracoviensi significa jucunditatem Nobis partam ab unanimi omnium obsequio et amore erga Sanctam hanc Sedem tam luculenter prodito, et auctam etiam a publico testimonio, quo studium istud praeclarissimum conjunctionis cum Nobis asserere voluerunt Leopoliensis et Premisliensis Rutheni Praesules eorumque Clerus, non modo praesentem devotionem suam diserte declarantes, sed et nobile propositum aperientes custodiendi sedulo pretiosum fidei et obedientiae vinculum quo Supremo Ecclesiae Capiti devinciuntur. — Quod sane dum piam praefert caritatis vicem Nobis relatam pro paternis, quas iis impendimus curis; futurae simul eorum constantiae pignus exhibet inter increbrescentia quotidie pericula, in quibus Nos certe eis opem ferre non cessabimus. Et hic quidem felix perfectusque consensus omnium, quanti faciendus sit in unitatis catholicae decus, clarissime patuit in honoribus tibi, veluti Nuntio Nostro Apostolico, delatis per confertissimam et unanimem populi diversorum rituum ad te confluentis undique frequentiam, per occursum Episcoporum et Cleri, per jugem Procerum assectationem, per plausus, per salutationes conviviales, per nocturnas aedium et urbium illustrationes. Et haec omnia a religioso reapse sensu processisse demonstravit Staraviense Sanctuarium in Deiparae solemniis, in quibus nescias quid magis mireris, an confluentium undique populorum frequentiam, an divini verbi audiendi studium, an religiosissimam animorum comparationem in sacris exercitiis obeundis, an impensum sacramentorum desiderium ne ipsa quidem diuturna inedia dejectum, cui centum sacerdotes satisfacere nequibant, an demum perfectissimam illam diversorum rituum in re peragenda concordiam, quae in caeteris omnibus significationibus eluxerat. Semper equidem praecipua Poloniae laus fuit integritas fidei ac absoluta huic Petri Sedi devotio; unde Benedicente Deo, decus et incrementa sibi alias accessisse meminit, et nunc in adversis virtutem calamitati parem caelitus sibi largiri experitur. Gratulamur itaque tibi, quod tantum religionis nostrae sanctissimae gloriam cominus aspicere potueris, sed magis etiam gratulamur, quod ad ejusdem religionis negocia fovenda provehendaque missus, non pontificalia tantum solemnia tibi celebranda duxeris, sed saepe quoque prospiciendum animabus per sacramentorum administrationem, posthabito quovis incommodo et ipsius valetudinis discrimine; praesertim ubi effeto et laboranti Episcopo sub pluvio coelo succedens confertissimis fidelibus sacram contulisti Confirmationem.

Benedicat Deus isti regioni, benedicat sacris ejus Pastoribus, benedicat Clero populoque, confirmet eorum fidem, foveat concordiam, vires sustentet inter difficultates, universosque supernis augeat muneribus suis. Sit autem omnibus et iis nominatim, qui se a Nobis benedici postularunt, coelestis favoris auspex Apostolica Benedictio, quam tibi, Venerabilis Frater, singulis Galleaciae Praesulibus totique Clero eorum et populo permanter impertimur.

Datum Romae apud S. Petrum die 8 Novembris 1877. Pontificatus Nostri anno tricesimo secundo.

PIUS PP. IX.

Polski przekład brzmi jak następuje:

PIUS PAPIEŻ IX.

Czcigodny bracie! Pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Nie mając w tak zamięszaném i smutném wiary św. położeniu nic przyjemniejszego i nic droższego nad stałość ludów we wierze i nad dobrowolne i publiczne tejże wiary wyznawstwo, dziwnie pokrzepieni zostaliśmy listem Twoim, Czcigodny bracie, w którym raczéj wspaniale odmalowałeś, aniżeli, opisałeś zaszczyty świadczone téj św. Stolicy podczas podróży Twéj, którą jako przedstawiciel Nasz po Galicyi odbywałeś, i wymieniłeś miejsca poszczególne, dodając towarzyszące tejże podróży zajścia i wyszczególniając każdego z Biskupów, duchowieństwa, szlachty i ludu, którzy owe świetne dowody pobożności składali. Radość ta nasza zaiste zwiększoną oprócz tego została przychylnem władz świeckich dla zabiegów katolików usposobieniem, o którém chlubną uczyniłeś wzmiankę, a które świadczy o przynależnych dla pobożności ludu względach i dowodzi, iż władze te mądrze ocenić umieją, że opieka wierze katolickiéj, gdzie taż kwitnie, świadczona ludność ujmuje i wielkie przynosi korzyści pospolitéj sprawie, do któréj pomyślności zgoda władzy duchownéj ze świecką wielce się przyczynia. Wypadkiem tym bardzo mile dotknięci i przesławną wiary naszéj czcią rozradowani, nie tylko wszystkim razem, ale i w szczególności każdemu czy to z pośród świątobliwych Pasterzy, czy téż z pośród duchowieństwa świeckiego i zakonnego, rusińskiego, łacińskiego i ormiańskiego, czy téż z grona wszechnic i pobożnych stowarzyszeń, czy wreszcie zpośród szlachty i ludu, pragnęlibyśmy udowodnić Ojcowską radość, szczęście i wdzięczność. Ponieważ wszelako tego uczynić nie możemy, pragnienie Nasze Tobie Czcigodny Bracie zlecamy, ażebyś to, co czujemy, jako będziesz mógł najdogodniéj wszystkiem wiadomém uczynić zechciał. Lwowskim przeto Czcigodnym Braciom: rusińskiemu, łacińskiemu i ormiańskiemu, oraz Przemyskim: łacińskiemu i rusińskiemu, jako téż Krakowskiemu Wikaryuszowi Apostolskiemu wyraź radość, jaką Nam sprawiły jednomyślna ich miłość i uległość względem téj św. Stolicy tak dowodnie okazane, radość zwiększoną jeszcze publiczném świadectwem, jakiem pragnienie owo najzacniejsze łączności z Nami stwierdzić chcieli lwowski i przemyski Pasterze rusińskiego obrządku i ich duchowieństwo, nie tylko obecne przywiąza

nie wymownie okazując, ale nadto objawiając szlachetny zamiar pilnego strzeżenia węzła wiary i posłuszeństwa, którym z najwyższą Głową Kościoła są złączeni. Co zaiste jak z jednéj strony jest dowodem pobożnéj względem Nas miłości za ojcowską, jaką ich otaczamy, opiekę, tak z drugiéj strony jest rękojmią ich na przyszłość stałości pośród wzmagających się codziennie niebezpieczeństw, w których My zaiste pomocy im nieść nie przestaniemy. Jak wysoko zaś tutaj cenić należy szczęśliwą i zupełną zgodę wszystkich na chlubę katolickiéj jedności, pokazało się najświetniéj w oznakach czci, Tobie, jako Nuncyuszowi Naszemu okazywanych przez owe nieprzejrzane tłumy zbiegającego się zewsząd do Ciebie w jednomyślnéj zgodzie ludu różnych obrządków, przez zbieranie się Biskupów i duchowieństwa, przez nieustanne szlachty towarzyszenia, przez dowody radości i powitalne uczty, przez nocne gmachów i miast oświetlanie. Że zaś to wszystko w rzeczy saméj z religijnego pochodziło usposobienia, tego dowodem jest świątynia w Staréj Wsi w dzień uroczystości Bogarodzicy, podczas któréj nie wiadomo prawie co więcéj podziwiać, czy tłumy zewsząd zbiegającego się ludu, czy téj pragnienie słuchania słowa Bożego, czy téż najpobożniejsze usposobienie umysłów w poddawaniu się duchownym ćwiczeniom, czy téż ochoczą Sakramentów św. żądzę, któréj nawet długie na czczo pozostawanie osłabić nie mogło, a któréj nawet stu kapłanów zadość uczynić nie było w stanie, czy téż na koniec ową najzupełniejszą różnych obrządków w nabożeństwie zgodność, która się we wszystkich innych objawach uwydatniała. Zawsze szczególną Polski chwałą była nieskazitelność wiary i najzupełniejsze do téj Piotrowéj Stolicy przywiązanie, zkąd, jak dobrze pamięta, za błogosławieństwem Bożém chluba i korzyść dawniéj dla niéj wyrosły, teraz zaś w nieszczęściu przekonuje się, że jéj Nieba męstwo, klęskom wyrównywające, zsyłają. Winszujemy Ci przeto, iż na tak wielką najświętszéj wiary Naszéj chwałę z bliska patrzeć Ci było daném, atoli bardziéj jeszcze winszujemy, że posłany w celu bronienia i popierania spraw téjże wiary świętéj, nie tylko uważałeś ze potrzebne odprawianie pontyfikalnych nabożeństw, ale nadto często także o zbawienie dusz się troszczyłeś przez Sakramentów św. sprawowanie, za nic sobie ważąc wszelkie niedogodności, nawet samegoż zdrowia narażenie, mianowicie w onéj chwili, w któréj, znużonego i osłabionego Biskupa wyręczając w słotny dzień pod gołém niebem, tłumnie zebranym wiernym Sakramentu Bierzmowania udzielałeś.

Niechaj błogosławi Bóg owym okolicom, niechaj błogosławi świątobliwym ich Pasterzom, niechaj błogosławi duchowieństwu i ludowi, niechaj umacnia ich wiarę, utwierdza zgodę, siły wśród trudności podnosi, a wszystkich niebieskiemi darami swemi bogaci. Niechaj zaś wszystkim, a tym mianowicie, którzy się błogosławieństwa naszego domagali, zapowiedzią niebieskiéj łaski będzie apostolskie nasze błogosławieństwo, którego Tobie Czcigodny bracie, poszczególnym Galicyi Pasterzom, i całemu ich duchowieństwu wraz z ludem miłościwie udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra 8 listopada 1877 r. papiestwa naszego trzydziestegodrugiego.

Pius Papież IX.

---

* **Z Berlina** nam donoszą, że wszyscy posłowie w W. Księstwa Poznańskiego zbiorą się w celu obradowania nad uchwałą sejmu prowincyonalnego poznańskiego odnośnie do 200,000 tal. pozostałych ze Starego Ziemstwa a które mają być obrócone na fundusz żelazny dla projektowanego Ziemstwa włościańskiego. — Do komisyi nad prawem podatków komunalnych dotyczącym wyznaczony został z Polaków poseł Stanisław Chłapowski.

---

* **Przypominamy** członkom sejmiku powiatowego, że 27 b. m. we wtorek odbędzie się w Srodzie sejmik powiatowy, na którym ważne toczyć się będą sprawy. Spodziewać się należy, że wszyscy członkowie dość wcześnie przybędą, aby przed zebraniem w niektórych kwestyach porozumieć się mogli.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Piła, 22 listopada.

(Z.) Dnia wczorajszego, jako w dzień Panny Maryi, zawiązało się w okolicy naszéj Kółko włościańskie. Za staraniem szanownego dr. Przybyszewskiego i innych gorliwych obywateli przyszło ono do skutku we wsi Morzewie, dawném niegdyś dziedzictwie familii Grabowskich. Zjechał Patron Kółek włościańskich p. Jackowski z Pomarzanowic. Zjechało licznie bardzo duchowieństwo i kilku panów z odległych okolic, pan Koczorowski z Dębna i pan Wawrowski z Sławna, dr. Skoraczewski z Ujścia.

Między duchownymi stawili się prócz proboszcza miejscowego, jego brat ks. prob. z Jaktorowa, ks. Gajowiecki z Chodzieża, ks. Spers, dawny dyrektor seminaryum kcyńskiego, poznańskiego, a potém rawickiego, ks. Szaal z Budynia, ks. Gill z Smiłowa, ks. Leśnik z Chojny, ks. Rost z Uścia. Zawiązanie Kółka szło zwykłym trybem. Szanowny Patron objaśniał włościan, w liczbie przeszło 100 zabranych, o korzyściach podobnych Kółek — przywiódł zgrabnie w pamięć ks. Staszyca Stanisława, rodem z Piły, który pierwszy w Polsce takie zgromadzenie włościan w życie wprowadził — nie pomijając i tego, że ks. Staszyc, z ubogich pochodząc rodziców, przez naukę i pracę do znacznego doszedł majątku, tak że wieś Rubieszew, w lubelskiém województwie położoną, między włościan mógł rozdać. — Z obecnych rólników ze wsi Morzewa, Rzadkowa, Dziębowa, 60 do Kółka nowo założonego przystąpiło, — wybierając sobie zarząd: z miejscowego proboszcza ks. Klarowicza, W. Kozaka gospodarza z Morzewa, p. Antoniego Kranca z Morzewa, szwagra księdza, inteligentnego bardzo agronoma i Józefa Kaji. Po zakończeniu dość wcześnie aktu zawiązania Kółka, któremu policya, złożona z komisarza obwodowego i dwóch żandarmów, lecz ze wszelką zachowana względnością dla obradujących, towarzyszyła, postawił Patron na życzenie zgromadzonych członków temat o najskuteczniejszéj uprawie łąk, w czém kilku włościan udział brało, a patron swe objaśnienia dołączał.

Akt ten wiecowy zakończyła uczta prywatna, w któréj szanowny gospodarz z różnych stron przybyłych gości i przyjaciół z serdeczną staropolską podejmował gościnnością.

Szczęść Boże szlachetnym zamiarom inicyatorów téj obywatelskiéj pracy!

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Z Bułgaryi.** Wzięcie Rahowéj jest z dni ostatnich wypadkiem jedynym, któremu pewną donioślejszą wagę przypisać można. Rahowa jest nad Dunajem punktem, z którego rozchodzą się liczne drogi, a następstwem zawładnięcia tym punktem powinno być zajęcie Lom Palanki. O fakcie samym, wiadomym już z wczorajszego telegramu, przynosi jeszcze inna depesza następujące dane:

Wiedeń, 22 listopada. Do Pol. Corr. donoszą z Bukaresztu pod dniem dzisiejszym: Wczoraj rano, po kilkodniowéj krwawéj walce Rahowa wpadła w ręce Rumunów przez skombinowany atak. Pooczas gdy pułkownik Slaniceanu szturmował Rahowę, inny oddział przekroczył Dunaj pod Beket. Część wojsk rumuńskich zajęła Rahowę, część zaś ścigała Turków uchodzących ku Widyniowi. Zaprowadzono zaraz komunikacyą telegraficzną podwodną przez Dunaj z Rahową. Równocześnie baterye rumuńskie wznieciły pożar w miejscowości Ciri Palanka i uszkodziły monitor turecki, który skutkiem tego zatonął. Tak więc komunikacya pomiędzy Widyniem a Niższym Dunajem jest prawie zupełnie zerwaną.

Oprócz tego jedynego zajścia mamy do zanotowania chyba gołosłowne twierdzenie sprawozdawcy Daily News, że Mehemed Ali basza uważa Plewnę za zabezpieczoną zupełnie.

Z Dolnego Dubnika telegrafują do Daily News pod dniem 17 bm.

Od chwili zajęcia Zielonéj Góry przez jenerała Skobielewa sytuacya tutaj nie zmieniła się i nie przedsiębrano żadnego ważniejszego ruchu ze strony Moskali. Skobielewowi udało się pozycye swoje zbliżyć do stanowiski tureckich o 30 do 40 metrów: obie strony stoją więc tak klisko siebie, że ani jedna noc prawie nie mija bez ożywionego ognia. Równocześnie ze Skobielewem posunęły się także gwardye na stanowisko bezpośrednio zbliżone do reduty Kryszyna; wioska tegoż nazwiska tworzy grunt neutralny. W dwa dni po tém gwardya i Rumuni podsunęli się na odległość strzału karabinowego do mostu na rzece Wid. Linia okrążająca Plewnę jest już obecnie tak ściągniętą, jak tylko to jest możliwa. Dezerterzy z Plewny opowiadają, że żołnierze Osmana otrzymują dwa razy na tydzień po $^3/_4$ funta chleba i po kawałku mięsa. Obecnie sądzą, że Osman jeszcze miesiąc utrzymać się może. Wojska oblężnicze cieszą się dobrym stanem zdrowia, pogoda jest wyborna.

O wspominanéj w ostatnich dniach dość często a urzędowo nie stwierdzonéj bitwie w pobliżu Orhanii, telegrafują do Daily Telegraph pod dniem 19 b. m. co następuje:

Czakir basza, otrzymawszy wiadomość (w piątek) że Moskale zbliżają się od Jabłonicy, dał rozkaz do opuszczenia zupełnie Orhanii, jako nie nadającéj się do obrony i zniszczenia wraz z mostem, wszystkiego, coby nieprzyjacielowi użyteczném być mogło, W odległości 7 do 8000 metrów od wsi znajduje się odłam łańcucha gór, na którym pozycye tureckie ciągną się w półkole. Są one nader silne, zaopatrzone w reduty tworzące galeryą jedna po nad drugą, a wysunięte ku nieprzyjacielowi punkta ufortyfikowane są zapomocą okrągłych szańców z podwójnemi wałami. Na froncie leży rozległa równina. Wzgórza wznoszą się z doliny bardzo stromo. W rzeczywistości pozycya ta jest nawet trudną do obejścia jéj, chyba tylko przez marsz na Etropol, który téż Moskale przedsiębrali. Wczas rano Moskale zajęli Orhanią i posunęli się dwiema kolumnami w dolinę. Działa ich rozpoczęły pod osłoną drzew we wsi silny, atoli bezskuteczny ogień na prawe skrzydło tureckie; turecka artylerya odpowiadała z dobrym skutkiem. Następnie Moskale w trzy silne kolumny piechoty z trzech stron uderzyli do szturmu na pozycye tureckie. Turcy przypuścili ich na bliską odległość i przywitali morderczym ogniem krzyżowym podczas gdy artylerya ostrzeliwała działa nieprzyjacielskie. Jeden po drugim przypuszczali Moskale szturmy, lecz nadaremnie; w tém atylerya ich zmuszoną została do odwrotu. Spostrzegłszy to Turcy, wypadli z pozycyi swoich na nieosłonioną piechotę moskiewską i zmusili ją do bezładnéj ucieczki. Tymozasem atak na Edropol w podobny sposób został odparty, tak że Turcy na całéj linii wyszli zwycięsko, Żołnierze tureccy są wielce podniesieni na duchu przez to zwycięstwo. Za nadejściem Mehemeda Alego mają nadzieję oczyścić drogę.

W ostatnich telegramach tureckich o działaniach armii Sulejmana baszy, spotykamy często wzmianki o utarczkach z Bułgarami. Odnośnie do tego przedmiotu, pisze Politische Corresp., że na obu stokach Bałkanów tworzą się liczne bandy bułgarskie, rekrutowane częścią z rozmaitych uciekinierów, którzy uszli przed sądami tureckiemi, częścią z mieszkańców północnéj Rumelii i Tracyi. Legia Bułgarska która była już przetrzebioną do liczby 2000 ludzi, została zorganizowaną na nowo i liczy obecnie 6000.

Depesze pism wiedeńskich donoszą. że w Sistowie ma być urządzony obóz na 100,000 wojska. Rząd moskiewski zawarł z pewną wiedeńską firmą kontrakt o dostarczenie 350 baraków żelaznych dwupiętrowych i 50 magazynów za cenę 4 milionów rubli w złocie.

Morgenpost donosi. że cesarz niemiecki powinszował carowi telegraficznie zwycięztw na azyatyckim teatrze wojny. Jenerał Loris-Melikow otrzymał pruski order pour le merite z mieczami.

Z Carogrodu donoszą pod dniem 22 bm.

Sułtan przyjmował na audyęncyi posła od emira Kaszgaru. — Baker basza i Nedzib basza przydzieleni zostali do sztabu jeneralnego Mehemeda Alego. Czewket basza zachorował w Filipopolu i prosił o pozwolenie powrotu do Carogrodu.

---

* **Z Serbii.** Odnośnie do akcyi serbskiéj piszą z Belgradu do Polit. Corresp. pod dniem 18 b. m.:

Wobec wypadków na widowni wojny w Bułgaryi zachodniéj, które ułatwiają wielce przystąpienie Serbii do akcyi, postanowiono na radzie ministeryalnéj, odbytej ostatniemi dniami pod prezydencyą księcia, w ciągu trzech tygodni ukończyć zupełnie przygotowania wojenne, zmobilizować całą milicyą pierwszego i drugiego powołania, i skoncentrować takową na granicy. Wczoraj i dziś na rozkaz ministerstwa wojny wyruszyły wszystkie brygady milicyi pierwszéj i drugiéj klasy korpusu szumadyjskiego na przegląd do punktów zbornych w Belgradzie, Semendryi i Kragujewaczu. W Belgradzie odbywał dziś pułkownik Popowicz wielką rewię całéj siły zbrojnéj Belgradu, zakończoną przemową do wojska, w któréj dowódzca ten położył nacisk na to, aby żołnierze gotowi byli zupełnie, ponieważ lada dzień może wyjść rozkaz do wymarszu na granicę. Wedle zapewnienia pochodzącego ze sfer rządowych, postanowione jest zaczepne działanie tylko w Bułgaryi zachodniéj, celem dokonania połączenia się z armią moskiewską na przestrzeni Sofia-Orhania. Na granicy zaś bośniackiéj ze względu na Austryą, ograniczy się akcya serbska na ścisłą defenzywę. Z tego samego téż względu odrzucono tu żądanie powstańców bośniackich, co do uznania urzędu prowizorycznego i delegowania naczelnego dowódzcy przez Serbią.

---

* **Z Czarnogóry** nadszedł dziś jedyny tylko telegram donoszący:

W nocy z dnia 18 na 19 bm. Plamena zaatakował z 600 ludźmi Turków oszańcowanych pod Anamaliti w sile 3000. Zdobył 2 szańce tureckie, ostatecznie jednak zmuszony został cofnąć się ze stratą 100 ludzi.

Z powodu depeszy Polit. Corresp. o zdobyciu fortu dominującego nad pasem wybrzeża zwanym Spizza, pisze Presse:

Wedle doniesienia Polit. Coresp. z Cetynii, Czarnogórcy mieli zdobyć fort Nehaj, panujący nad wybrzeżem Spizza, po zajęciu uprzedniem miasta Spizzy, które się im poddało.“ Jeśli Turcy w ciągu ostatnich miesięcy nie zaimprowizowali nad tym zaniedbanym pasie budowy miasta, to druga część téj wiadomości jest nieprawdziwą, albowiem miasto Spizza nie istnieje wcale. Egzystuje tylko wioszczyna nędzna tego nazwiska, a podanie jéj za miasto przesadza ogromnie i znaczenie wybrzeża i doniosłość zwycięztwa oraz anneksyjnych planów czarnogórskich. Miejscowość ta mogłaby bezpiecznie pozostać w ręku Czarnogórców jako stacya przemytnicza w bezpośredniéj bliskości granicy austryackiéj, ale jako punkt morski nie ma tego znaczenia co Antiwari. To ostatnie miasto i fort znajduje się, jak wiadomo w rękach Czarnogórców; oblegają oni obecnie cytadelę, w któréj się Turcy trzymają jeszcze. — Księciu Nikicie przypisują plan, po wzięciu téj cytadeli, posunięcia się daléj na południe aż po Bojanę, aby zdobyć cały ten teren, który się rozciąga pomiędzy austryacko-czarnogórską granicą północno-zachodnią, jeziorem Skodarskiem na północ-wschód, Bojaną od południa a morzem. — W okolicy téj, w któréj znajduje się jeszcze przystań Dulcigno, mieszka na przestrzeni 6 mil kwadratowych ludność mięszana albańska i słowiańska, która nie będzie prawdopodobnie stawiać większego oporu przeciw wcieleniu do Czarnogóry.

Dla księcia Nikity zdobycz ta, gdyby się ustalić dała, ma wartość niesłychanie doniosłą. Przez nabycie tego terytoryum Czarnogóra wyszłaby ze swego izolowanego położenia, i weszła w bezpośredni związek z morzem.

W końcu powiada pomieniony organ, że Austrya tylko pod nader ścisłemi warunkami i ograniczeniami mogłaby dozwolić Czarnogórze, przyjąć za podstawę przyszłych układów zdobycz terytoryalną po stronie od Albanii.

---

* **Z Azyi.** Szczegóły wyczerpujące i autentyczne, odnoszące się do zdobycia Karsu i dalszych onego następstw, każą długo czekać na siebie. Zaden dotychczas ze specyalnych sprawozdawców nie podał dokładnego opisu faktu — a tylko Presse w telegramie z Tyflisu prostuje doniesienie oficyalne, jakoby 18,000 Moskali szturmowało Kars, utrzymując, że siła wojsk atakujących wynosiła 48,000. Natomiast przypuszczenia i plany na przyszłość snują się obficie. Taż sama Presse pisze, że na radzie wojennéj moskiewskiéj proponowano, aby Erzerum tylko obserwować a z głównemi siłami puścić się daléj na Zachód, Standard zaś idzie daléj jeszcze, bo donosi, że oficerowie moskiewscy podnoszą myśl maszerowania na Carogród przez Azyą. Zdaje nam się, że są to plany zbyt fantastyczne, jeśli wogóle powstały. — W Carogrodzie tymczasem, pomimo upadku Karsu usposobienie nie zostało przygnębione; spodziewają się, że pora roku przeszkodzi zdobyciu Erzerumu, a armia pomocnicza, w Erzighian formująca się, budzi wielkie nadzieje.

NIEMCY.

* Berlin, 22 listopada. Rozprawy nad tytułem w etacie ministerstwa wyznań „pensya ministra 36,000 marek“ przerwane na onegdajszém posiedzeniu, prowadzone były daléj na dzisiejszém. Poseł Reichensperger podał resumé walki kulturnéj, i podniósł, że żalenie się obywateli katolickich nie jest przyjemném, ani rządowi, ani petentom, ponieważ przy uzasadnianiu zażaleń odkrywać trzeba zawsze na nowo żądło niesprawiedliwości, jakie katolikom dokucza. Nie powątpiewa on o tém, że większość Izby jeszcze dziś sympatyzuje z celami, jakie rząd ma na oku, lecz oświadczyć jest zmuszony, że na obranéj przez ministerstwo drodze, cele te nie zostały osiągnięte i absolutnie osiągniętemi być nie mogły, ponieważ rząd od początku zaraz znajdował się w fundamentalnym błędzie. Dziś stoi niezaprzeczenie cała katolicka ludność w zwartéj opozycyi przeciwko środkom rządowym. Sądzono, że walka ta wychodzi od ultramontanów, co się pokazało fałszem. W polityczno-kościelném prawodawstwie chciano ograniczyć kościelną władzę dyscyplinarną i doprowadzono do tego, że pruskie sądy traktowały jako przewinienie przeciwko prawom majowym, jeżeli w konfesyonale odmówił duchowny absolucyi, zapatrywanie, które nawet staro-katolicki profesor v. Sybel potępił. Mówca rozbiera obszerniéj kościelno-polityczne prawodawstwo. Gani prawo o kształceniu duchownych, które jest nadwerężeniem praw Kościoła, oznacza również, że całe owo prawodawstwo dąży do zburzenia Kościoła. Chciano opór Kościoła przełamać przez ustanowiony na to osobny trybunał dla spraw kościelnych, lecz nie osiągnięto nic więcéj, jak że stolice Biskupie zostały osierocone, kilkuset kapłanów wykluczonych od służby Bożéj, a parafie pozostawione bez opieki duchownéj. Ażeby duchownych całkiem ubezwładnić, postanowiono prawo o zawieszeniu wypłat na rzecz duchowieństwa, z których bodaj większość téj Izby jest zgodną. Prawa te jednakże miały ten dobry skutek, że wykazały, iż katolicka wola narodu nie da się nigdy złamać. Również i prawo o administracyi majątku kościelnego miało wbrew przeciwny rezultat od tego, jakiego się spodziewano, katolickie bowiem dozory kościelne są czarniejsze i bardziéj ultramontańskiemi, niż kiedykolwiek. Natomiast prawo o klasztorach wywarło cel pożądany, nie wzdrygano się zakonnice bez utrzymania na ulicę wyrzucać. Następnie gani mówca stósunek Kościoła do szkoły, jaki stworzony został przez prawa majowe. Jeżeli rząd nie chce do dawniejszego pod tym względem stanu powrócić, to jest za tém, żeby po szkołach elementarnych zniesiono całkiem wykład religii, bo lepiéj nie mieć żadnego, jak sfałszowany. Minister był oświadczył, iż do odwrotu nie zrobi; przypomina, że artykuły nawet wojenne nakazują jenerałowi odwrót, kiedy tenże jest potrzebnym. Jeżeli zaś minister wyznań tego uczynić nie chce, natenczas mu jedynie radzić może, ażeby prosił króla o wyznaczenie po nim następcy (oho! z lewicy), któryby był gotów znieść uznane surowości prawodawstwa (Oklaski w centrum). — Podczas téj świetnéj mowy naradzał się p. Lasker i p. v. Sybel z ministrem drem Falkiem u jego stołu. — Po pośle Reichensperger zabrał głos doktor Petri, który bronił „katolicyzm przeciwko centrum“ i przeciwko Rzymowi, „od którego się obecnie narody z wstrętem odwracają“, którego istnienie jeszcze jedynie „przez wyborną organizacyą i dawną tradycyą się utrzymuje“, a który przez dzieło swoje z dnia 16 maja „wykształcony naród postawił przed wybuchem smutnéj wojny domowéj.“ Lecz słowo, które wypowiedział kiedyś Scipio wobec gruzów Kartaginy: „Nadejdzie kiedyś dzień“, spełni się i na Rzymie. Miliony katolików myśli tak, jak mówca, szeregi centrum się przerzedzają. Minister Falk, zdaniem jego i jego kolegów, jeszcze za łagodnie postępuje itd. — Poseł dr. Windthorst (z Meppen) identyfikował nasamprzód pojęcia „katolicyzm“ i „ultramontanizm“ i wykazał, że centrum ma prawo występowania w imieniu całéj ludności katolickiéj Prus. Godłem ministerstwa być powinno: Sprawiedliwość dla wszystkich! Lecz ministerstwo godłem tém się nie powoduje, jak raczéj godłem: Wojna przeciwko Rzymowi! i dla tego w najdelikatniejszych uczuciach poddanych swych nie oszczędza, przeciwnie im dokucza. Te ośm milionów katolików coraz większe musi płacić podatki i z krwi swéj nowy może zapłacą haracz, te 8 milionów katolików chcianoby helotami zrobić. — Potém przechodząc do poruszonéj przez p. Petri sprawy koncylium watykańskiego, konstatuje, że Biskupi niemieccy z góry byli przygotowani poddać się wyrokom koncylium, choć zwalczali na niém kwestyą „oppertunitatis.“ — Ad vocem Marpingeu, którą poruszyć nie omieszkał Petri, opowiadając, że sam był na miejscu i wyniósł wrażenie, że katolicy zbliżają się do bałwochwalstwa, odpowiada Windthorst uwagą, że w téj chwili nie chce poruszać téj kwestyi, ale że ją poruszy w osobnym wniosku, w którym cały przebieg sprawy przedłoży. Minister wyznań doktor Falk odpowiada, że kiedy mówcy w centrum przemawiają, to mu zawsze na myśl przychodzi, iż to wszystko już tyle razy było przedstawianém, tak że rzeczywiście nie warto tego odpierać. Przy stanowieniu praw majowych udał się do Biskupów, prosząc ich o współdziałanie przy tych ustawach, lecz ci go odepchnęli. Może on spokojném sumieniem powołać się na swe postępowanie. Po oznaczeniu niektórych twierdzeń mówców za fałszywe, wyrzekł p. minister stanowczo: Nad kwestyą zniesienia praw polityczno-kościelnych rząd rozprawiać wcale nie może. Inném jest pytanie, czy tu i owdzie nie byłyby potrzebne pewne zmiany, na któreby rząd odpowiedzieć mógł przy obradach nad dalszemi pozycyami etatu ministerstwa wyznań. — Poseł

ichter (z Sangerhausen) objaśniał, że protestanci są z praw majowych zadowolnieni, gdyż tylko szczupła garstka inaczéj myślących nie stanowi kościoła protestanckiego. — W końcu pendencya p. ministra została przyjętą.

Sesya obecna sejmu bawarskiego została królewskiém przedłużoną do dnia 31 bm. dnia.

W procesie przeciwko p. Diest-Daber o obrazę księcia Bismarcka potwierdził kammergericht wyrok pierwszéj instancyi, skazujący obżałowanego na trzymiesięczne więzienie.

Przy obradach nad pruską ordynacyą opiekuńczą z dnia 5 lipca 1875 wskazywano ze strony konserwatywnéj, mianowicie w Izbie panów, ponownie na niebezpieczeństwa, jakie pod względem administracyi majątku małoletnich przez nową ordynacyą powstać mogą. Podług § 39 bowiem ordynacyi opiekuńczéj przysługuje opiekunowi „w porozumieniu z kontropiekunem“ prawo pieniądze małoletnich, które na bieżące lub inne przez administracyą majątkową uzasadnione wydatki nie są potrzebne, wypożyczać na procenta. Prawda, że ten sam paragraf stanowi, w jakich objektach to jedynie nastąpić może. Nadto w § 40 nadto jest wyraźnie dodane, że opiekun nie powinien przedmiotów majątkowych swego pupila używać „na swą korzyść.“ Przepisów jednakże, ażeby opiekuna zmusić do ulokowania wedle postanowień pieniędzy małoletnich, nad opiekuńczy nie posiada. Jeżeli zatém opiekun jest już raz w posiadaniu podobnych kapitałów, natenczas nie można nic więcéj czynić, jak bona fide po nim spodziewać się jak najlepszego ich zużytkowania. Ze przecież podobne oczekiwania zawieść mogą, to już wówczas ze strony konserwatywnéj przepowiedziano, tak też rzeczywiście się stało. Liberalna wprawdzie prasa nie rozwodzi się o przypadkach, w których pieniądze małoletnich przez złą wiarę opiekunów zaginęły, bo nie lubi ona mówić o złych skutkach praw liberalnych. Mała tylko liczba takich przypadków dojdzie do publicznéj wiadomości. Obecnie jednakże donoszą z jednego z powiatów z Prus Zachodnich o dwóch takich zajściach. Jeden z opiekunów, który pieniądze swych pupilów we własnym interesie zużył, został ukarany 6-miesięcznem więzieniem; drugi oczekuje kary. Małoletni jednakże w obu pewnie razach nic nie dostaną. Po stronie liberalnéj mniemano wówczas, że w okoliczności, iż opiekun z kontropiekunem porozumieć się muszą, leży dostateczna gwarancya za pewność majątku małoletnich, podczas kiedy ze strony konserwatywnéj nie obiecywano sobie tak tu, jak i w innych kierunkach, świeżo zaprowadzonéj instytucyi „kontropiekuna“ pomyślnych rezultatów. Nie dostanie zapewnie nic innego, jak stósownie do ówczesnych konserwatywnych zapatrywań, zawidować §§ 39 i 40. Kapitały i przedmioty majątkowe, które nie są potrzebne na bieżące wydatki utrzymania pupila, na jego użytek, nie powinny być oddawane do rąk opiekuna celem ich umieszczenia, lecz dziać się to może jedynie pod odpowiedzialnością władzy opiekuńczéj. Wtedy też § 40 będzie całkiem zbyteczny. Już dziś nie ma on wielkiéj wartości, ponieważ drugi ustęp tegoż znosi niejako pierwszy ustęp. Pierwszy bowiem ustęp zakazuje, ażeby opiekun obił na swą korzyść użytek z przedmiotów majątkowych swego pupila, podczas kiedy drugi ustęp wypowiada, że opiekun, który pomimo to czyni, powinien pieniądze od czasu ich użycia procentować.

Jak już donosiliśmy, obchodził poseł do ruskiéj Izby poselskiéj i do parlamentu niemieckiego baron Schorlemer-Alst w dniu 3 b.m. 25-letnią rocznicę swego ślubu na zamku swym Alst w pobliżu Burgsteinfurt. Korespondent z Westfalii do Deutsche Reichs Post donosi obecnie, że od rana aż do późnéj nocy nadchodziły ze wszystkich stron Niemiec życzenia tak listowne, jak i w telegramach, deputacye składały powinszowania swych stowarzyszeń i korporacyi. Prócz tego wręczono jubilatowi znaczną liczbę upominków, z których głównie podnieść należy starożytny srebrny puhar frakcyi centrum, kosztowny złoty puchar, który wręczył hrabia Galen w imieniu stowarzyszenia niemieckiéj szlachty katolickiéj, i wspaniały zegar bronzowy z godłami stowarzyszenia astronomicznego.

FRANCYA.

Paryż, 21 listopada. Głośna pomyłka, popełniona przy liczeniu głosów nad porządkiem dziennym w senacie, wyjaśniła się wreszcie i dowiodzi, że na panów kwestorów senackich nie bardzo spuścić się można. Na wczorajszém posiedzeniu senatu odbytém pod laską pana Kerrela w zastępstwie ks. Pasquier, który na kilka dni wyjechał na zamek swój Sassy, pokazało się z relacyi pana Vandier, że doliczono 9 kartezek białych (za porządkiem dziennym) do karteczek niebieskich (przeciw); oprócz tego pokazało się jeszcze, że nie 10, jedno 8 senatorów wstrzymało się od głosu, i że dwaj z pomiędzy rzekomych abstynentów głosowali z lewicą. Wszystko to dało powód do bardzo niemiłéj dyskusyi. Rezultat ostateczny jest ten, że 151 senatorów głosowało za porządkiem dziennym prawicy, a 131 przeciw niemu.

Jak się France dowiaduje, wydał minister finansów następujący okólnik: „Do panów jeneralnych dyrektorów, dyrektorów i płatników. Izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu swojém z dnia 15 b. m., że komisya z 33 członków złożona przystąpieć ma do parlamentarnego śledztwa. Uchwała ta nie obowięzuje wcale ani agentów rządowych, ani też żadnego obywatela. Rząd uważa przeto, iż mu nie jest wolno brać w tém udziału. Wzywam przeto panów, abyście w żadną styczność z komisyą tą, ani z członkami jéj nie wchodzili, abyście im żadnych dokumentów ani wiadomości nie dostarczali, ani też nie dawali do ich dyspozycyi lokalów, celem odbywania posiedzeń, — słowem, abyście im w pracy, ani publicznie, ani tajemnie nie dopomagali.“

Dziennik Ordre, organ bonapartystowski, ogłosił niedawno temu list o jakichś konszachtach p. d'Harcourt z księciem Napoleonem, cesarzewiczem; na to odpowiedziano następującą półurzędową notą, która mogłaby być trochę ściślejsza i jaśniejsza: „Kilka dzienników donosi, jakoby p. Emanuel d'Harcourt udał się ostatniego lata do Anglii, aby się tamże spotkać z cesarzewiczem i podają szczegóły z rozmowy, jaka się odbyć miała między sekretarzem prezydentury a księciem. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, iż pisma te zostały w błąd wprowadzone i że wieści, które w łamach swych umieściły, są nieprawdziwe.“ Zaczekać należy, co Ordre na to odpowie.

O stanowisku Francyi wobec mocarstw zagranicznych zamieszcza Times następujące, poczęści trafne uwagi:

„Wobec, pisze wspomniony organ, wzburzenia, wywołanego niebezpiecznemi zatargami w Wersalu, przyjaciele marszałka Mac Mahona nie mają zapewne czasu do zastanawiania się nad położeniem Europy i nad polityką własnego kraju, lecz gdyby choć na chwilę oderwać się mogli od spraw wewnętrznych, przeraziłaby ich okoliczność, że Francya obecnie w radzie dyplomacyi tak mało znaczy, jak którekolwiek z państw drugorzędnych. Francya chwilowo nie ma żadnéj polityki zagranicznéj. Błędnym atoli byłby wniosek, że zniknięcie Francyi jako czynnika siły europejskiéj jest koniecznem następstwem wypadków 1870 i 1871 roku. Francya owszém z upadku dźwigała się z bezprzykładną szybkością.“ W dalszym ciągu korespondent Timesa wyraża mniemanie, że upadek wpływu Francyi w sprawach zagranicznych datuje się od dnia 16 maja. Pod tym względem atoli się myli, gdyż już za gabinetu p. Simon, równocześnie z agitacyą p. Gambetty za wprowadzeniem kulturkampfu do Francyi, ustała wszelka, choćby najsłabsza akcya Francyi na zewnątrz. Niezaprzeczoną zaś prawdą jest co następnie pisze: „Francya przestała mówić albo myśleć o wojnie. Obrona interesów jéj na Wschodzie stała się dla niéj obojętną. Jeżeli burza na Wschodzie potrwa jeszcze kilka miesięcy, stósunki europejskie prawdopodobnie uregulowane będą bez względu na Francyą. Ani książę Gorczakow, ani książę Bismarck nie zechcą dopuścić do rokowań państwa, zostającego w wojnie same ze sobą. Po raz pierwszy tedy od czasu bitwy pod Waterloo losy Europy rozstrzygną się bez udziału Francyi. Jeżeli zaś z jednéj strony wypadek taki byłby poniżeniem dla Francyi, z drugiéj uważaćby go należało za prawdziwe dla całéj Europy nieszczęście. Z tego względu Europa, a przedewszystkiém Anglia z największą obawą spogląda na wzrost namiętności, mogący kraj popchnąć do najgorszych wykroczeń.“ Wszystko to wielka prawda, a najgorsze to, że tak jak dziś rzeczy stoją, w Wersalu zmiany na lepsze spodziewać się nie można.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 23 listopada. Izba deputowanych kontynuowała wczoraj rugi wyborcze i uznała także kilka wyborów konserwatywnych za ważne.

Rzym, 23 listopada. Papież zachorował i dla tego nie udzielał dzisiaj audyencyi.

Wiedeń, 23 listopada. Wbrew doniesieniom dzienników o austro-węgierskim komunikacie, określającym jakoby interesa austryackie na wschodzie, — zapewnia Fremdenblatt, że w ostatnim czasie Austro-Węgry nie miały wcale powodu definiować swoje interesa za pomocą okólnika, ponieważ takowe są powszechnie znane, a nie zaszło nic, coby wskazywało, że dawniejsze żądania Austro-Węgier będą ignorowane.

Wiedeń, 23 listopada. Neue freue Presse donosi w depeszy z Rzymu, że Kardynał Simeoni zawiadomił Kardynałów, że ze względu na stan zdrowia Papieża, życzy sobie porozumieć się z nimi w sprawach dotyczących ogólnego interesu stolicy świętéj. Prawdopodobnie odbędzie się wkrótce narada pod przewodnictwem Simeoniego.

Petersburg, 23 listopada. Oficyalna depesza z Bogot z dnia 21 bm. donosi, że w walce na dniu 19 bm. strata nasza wynosiła 180 ludzi, w téj liczbie 50 zabitych. Wiele ciał było przez Turków zmaltretowanych, o czem sporządzono akt stósowny. Turcy atakowali w 16 do 20 taborów stanowiska nasze, a stracili w samém starciu pod Pyrgos 400 ludzi i pozostawili wiele ciał na placu walki. Jak utrzymują dezerterzy, w Ruszczuku jest 30,000 załogi, w Razgradzie stoi 20,000 żołnierza, a z resztą swéj armii Sulejman basza sam stoi pod Eskidżumą i Osmanbazarem. — Dnia 19 bm. wszystkie baterye moskiewskie pod Ruszczukiem dały salwy na Ruszczuk, dla uczczenia zwycięztwa pod Karsem. Turcy odpowiadali aż do południa. Baterye moskiewskie zdemontowały pięć dział tureckich w Ruszczuku i rozproszyły celnemi strzałami kolumny tureckie, które usiłowały wykonać marsz do Pyrgos. — Dnia 20 bm. Turcy ostrzeliwali bezskutecznie nasze pozycye na wyspie Namagan i w pobliżu Solenika. — Na dniu 19 b. m. Rumuni po zaciętym boju wzięli Rahowę. Kawalerya rosyjska wraz z Rumunami ścigała uchodzących Turków. Straty Rumunów są wielkie. 4 oficerów i 77 żołnierzy zabitych, oraz 4 oficerów i 139 żołnierzy rannych. Rahowa została obsadzoną przez silny oddział. Dnia 20 b. m. zatopiono pod Kalafatem monitor turecki.

Przegląd społeczno-ekonomiczny.

Poruszona sprawa wolności procederowéj przez Kor. (n.) z prowincyi w Kuryerze dała powód Orędownikowi do następującego słowa:

W Kuryerze pojawiło się kilka artykułów, z których widać, że autorowie ich rozumieją także dobrze, że towarzystwa przemysłowe a przemysł to dwie oddzielne sprawy. Z téj strony zwrócono uwagę na prawodawstwo procederowe i powiedziano wyraźnie, że trzeba je zmienić, aby rzemieślników naszych dźwignąć. Godzimy się na ogólne ocenienie prawodawstwa tego w artykułach Kuryerowych, atoli różnimy się w praktycznem ich pojmowaniu i po zmianie owego prawodawstwa nie spodziewamy się żadnéj naprawy stósunków naszych rzemieślników. Zmiana ta mogłaby wyjść na dobre Niemcom, dla Polaków będzie dość obojętną.

Ponieważ nie myślimy w niniejszym artykule rozbierać tego punktu obszerniéj, więc krótko i węzłowato wypowiemy nasze zdanie.

Ordynacya przemysłowa z 1869 r. jest dla naszych rzemieślników wprawdzie szkodliwą, mimo to twierdzimy, że rzemiosła polskie dziś zawsze lepiéj wyglądają, jak przed ordynacyą. Dzieje się to wbrew, nie skutkiem ordynacyi, ale zawsze się dzieje. Przed ordynacyą była także bieda, a zdolnych przemysłowców, kapitału za warsztatem wypracowanego, było daleko mniéj, niż dzisiaj. Postęp u naszych przemysłowców jest niezaprzeczony, ale jest tak mały, tyle wyjątkowy, że dziś, jak przed dziesięciu laty, musimy się równie skarżyć na upadanie naszego mieszczaństwa. Choćby się ordynacya przemysłowa zmieniła i inne prawa stające z nią w związku, jak zniesienie lichwy, nieograniczona prawie swoboda przenoszenia się, z miejsca na miejsce, to zmiany te tak mało dotknęłyby naszych stósunków, że rzeczy pozostałyby po staremu, bo przyczyna złego leży gdzieindziéj.

Odbieramy w odpowiedzi korespondencyą, która punkta podniesione jak następuje wyjaśnia:

Z prowincyi, 8 listopada.

(n.) Artykuł Orędownika p. n. Przewrotny kierunek wychowania młodzieży mieszczańskiéj był rozbierany na posiedzeniu niedzielném naszego towarzystwa przemysłowego. Wynikiem długiéj pogadanki było:

1. że ogólnie biorąc, rzemieślnicy nie mają zasobów, aby dzieciom fachowo dać wyższe wykształcenie, a przyczyną ogólną biedy jest właśnie prawodawstwo.
2. że ci, co wyjątkowo fachowo są wykształceni, np. tacy, którzy byli na akademiach rzemieślniczych, nie wiele mogą zdziałać, nawet pamimo fachowego swego wykształcenia. Czemu? ponieważ prawodawstwo pozwala na prowadzenie procederu żydom, którzy mają pieniądze a żadnego „fachowego“ warsztatu nie widzieli. Nie ma więc proporcyi między pracą i kapitałem. Główną przeto przyczyną biedy jest przewrotne prawodawstwo i to usunąć należy.“

Tyle korespondencya. W artykule wszakże Orędownika wyczytujemy kilka twierdzeń, które zasługiwałyby na bliższy rozbiór. Najpierw zmiana prawodawstwa ma niby to wyjść na dobre Niemcom, u nas ma być obojętna.

To nie jest jasne. Pojmujemy i pragniemy zmiany prawodawstwa tak, aby stan cały pracujący doczekał się samorządu, a nie żeby był zawisły od politycznego humoru jakiegoś tam urzędnika. Jeśli dziś cały stan handlowy zasadzony jest na prawie i ma swoje Izby, swój sąd i przywileje, — i bynajmniéj handlowe nasze Spółki i polscy kupcy nie zawiśli od politycznych niechęci i samowoli, — to téż nie będzie takiéj obawy, gdy stan rzemieślniczy pozyska własną organizacyą pracy. We wszystkich mniejszych i średnich miastach liczebnie przeważa żywioł polski i rzemieślniczy, w większych zaś miastach mogłyby być organizacye podwójne, t. j. u dołu w towarzystwach, jedne u góry, t. j. w Izbach.

W ekonomicznych zresztą sprawach nie występuje tak ostro tendencya narodowa, jak to praktyka życia codziennie poświadcza. Za Stanisława Augusta bywały w Warszawie cechy rzemieślnicze i polskie i niemieckie. Niemcy kojarzyli się w swoim związku, Polacy znów w swoim.

Nie zgadza się daléj zupełnie z prawdą, że dziś wbrew ordynacyi rzemiosła lepiéj stoją niż przed nią.

Upadek kunsztu rzemieślniczego jest aż nadto widoczny. Ordynacya daléj jest już częściowém nadaniem organizacyi, nie jest więc przyczyną złego; bijemy głównie w wolność nieograniczoną procederową. W pierwszéj połowie tego wieku nie wyśmienicie stało u nas rzemiosło, ale przyczyny były głównie politycznéj natury. Wyniszczenie i wyssanie kraju przez zabory pruskie, potém pochód Napoleona, rok 1830 i 48. Ten czynnik rozkładowy nie mógł pomimo własnéj organizacyi rzemiosła na początku tego wieku, dać następcom ani dobrobytu, ani kunsztu wysokiego. Sięgnijmy jednak w dziejach nieco bardziéj wstecz, a przekonamy się, że dzisiejsi rzemieślnicy pod maczugą wolnéj konkurencyi nie dorównują dawniejszym.

Sobieszczański pisze o cechach: „Zabytki po zbiorach starożytności, wyroby złotnicze puszkarskie z czasów Zygmunta III nie ustępują zagranicznym. Kosztowne szaty, szyte obuwia, safianowe drogie hafty....

Pod Stanisławem Augustem zachęty, nagrody ośmieliły rzemieślników warszawskich do mierzenia sił z rzemieślnikami angielskimi i francuskimi, — a wspaniałe powozy, gustowne siodła, piękne zaprzęgi, rozmaite obicia, wyroby z jedwabiu tutaj sprzedawano za zagraniczne, bo tak chciała „moda“

Jedyny postęp w nowszych czasach jest widoczny, t. j. do partactwa, który zaś zachowuje biegłość, to raczéj przypisać należy konserwatywnemu kierunkowi społeczności, która się trzyma jeszcze dawnego organizmu regulującego pracę uczniów, czeladzi, mistrzów, — a nie emulacyi lub konkurencyi procederowéj. Orędownik ma słuszność, gdy żąda rozsądnego wychowania młodzieży mieszczańskiéj, odpowiednio do stanu i zawodu, — ale zmysł téj klasy, która jasno widzi, jak skąpy plon jest krwawéj pracy w rzemiośle, pcha tę klasę do zabezpieczenia lepszéj przyszłości dziecka, jak sądzą.

Zbytek w jakimkolwiek kierunku jest naganny, można więc wybujałość w tym kierunku słusznie zganić, — zagradzać jednakże i żądać, by kapitał i pracę dzieci poświęcali zasadniczo i mozolnie tym zawodom, które kapitalista bez pracy osięgnie i opanuje, nie jest rzeczą sprawiedliwą. Sękiem pozostanie zawsze do rozbicia nieograniczona wolność procederowa, pod któréj panowaniem niestety społeczność nowożytna jęczy.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył zatwierdzić wybór wyższego nauczyciela przy gimnazyum i szkole realnéj w Barmen doktora Wilhelma Münch dyrektorem szkoły realnéj w Ruhrort.

* **Walne Zebranie** Towarzystwa Naukowéj Pomocy w Gnieźnie nie odbędzie się, jak to błędnie w inseratach wydrukowano 26 lub 29 b. m., lecz w **środę 28 b. m.,** na co zwracamy uwagę czytelników z tamtych okolic.

* **Król. sąd powiatowy** w Poznaniu ogłasza, że z dniem 1 stycznia 1878 r. będzie zaprowadzony system własnego gospodarstwa domowego dla więźniów i ogłasza na cały rok, to jest od 1 stycznia aż do 31 grudnia 1878 włącznie, submisyą na dostawy następujących artykułów żywności: 1500,0 centnarów chleba, 42,0 cent. mąki jęczmiennéj, 46,0 cent. kaszy grubéj, 15,5 kaszy owsianéj, 21,0 cent. kaszy bukowéj, 29,0 cent. ryżu, 1,0 cent. kaszy pszennéj, 227,0 cent. grochu, 73,0 cent. soczewiczy, 78,0 cent. grochu białego, 1279,0 hektol. perek, 115,0 cent. wołowiny, 15,0 cent. słoniny, 24,0 cent. masła, 21,0 cent. kaszy jęczmiennéj, 10,0 hektol. octu, 62,0 centnarów soli. Oferty należycie zapieczętowane należy oddawać w biurze p. Brinka, dozórcy więzienia, najdaléj do dnia 4 grudnia r. b. do godz. 6 po południu.

* **Na rekwizycyą prokuratoryi** aresztowano grzebieniarza U. i płociennika G., ponieważ dnia 20 b. m. wieczorem zbili w własnéj obronie na zwirówce stęszewskiéj pewnego człowieka tak, że tenże wskutek tego niebawém umarł.

* **Most kolei żelaznéj** pomiędzy centralnym dworcem kolei żelaznéj a remizami artyleryi próbowano wczoraj, dlatego przejeżdżała się po nim lokomotywa, ważąca 1000 centnarów.

* **Szkielet żeński** znaleziono wczoraj przy kopaniu ziemi na nieruchomości mularza Asmusa w głębokości sześciu stóp.

* **W Poznaniu** odbędzie się w przyszłym roku ośm kadencyi sądu przysięgłych i te rozpoczynać się będą w dniach 7 stycznia, 18 lutego, 2 kwietnia, 6 maja, 17 czerwca, 9 września, 14 października i 25 listopada.

* **Wdowom po nauczycielach** przysługuje prawo domagania się po śmierci ich mężów tak zwanéj pensyi z łaski, i to przy pojedyńczo przy szkole ustanowionych nauczycielach za miesiąc, przy nauczycielach zaś, których więcéj przy jakiéj szkole pracuje, za całkowite trzy miesiące, wyłącznie miesiąca, w którym nauczyciel umarł, przyczém jednakże zmarłego podczas tego zastępować muszą pozostali koledzy. Podobny przypadek zaszedł w Jerzycach, gdzie kasie szkólnéj nakazano wdowie ponauczycielskiéj K. wypłacić pensyą trzymiesięczną.

* **W Jerzycach** pod Poznaniem zakłada tamtejszy nauczyciel główny p. Szuster na nadchodzące zimowe miesiące wieczorną szkołę dalszego kształcenia, w któréj trzy razy od godz. 7 do 9 wieczorem chłopcy od 14 do 16 lat naukę pobierać mają, i to w rachunkach, w historyi naturalnéj, w historyi powszechnéj, w pracach piśmiennych itd. Na opędzenie kosztów za opał i światło zapłacić ma każdy uczeń na całe półrocze zimowe jednę markę; chłopcy atoli, nie mający żadnych zasobów, pobierać mogą lekcye całkiem bezpłatnie.

* **W Wielkiém Wroninie** pod Pniewami aresztowano niejakiegoś Nowaka, który w złości żgnął żonę swą nożem w pierś i zabił ją. Zamordowana pozostawiła 7 dzieci.

* **W Zaniemyślu** spaliły się dnia 20 b. m. dwa masywne domy.

* **W Nakle** zamierza towarzystwo rólnicze powiatu wyrzyskiego (niemieckie) urządzić 1 maja r. 1878 wystawę rólniczą bydła, zboża, machin itd.

* **Stowarzyszenie rólnicze w Bydgoszczy** (niemieckie) stara się o zmniejszenie liczby jarmarków po rozmaitych miastach W. Ks. Poznańskiego.

* **W Gdańsku** zniesiono wyznaniowe szkoły elementarne dla dziewcząt i urządzono w to miejsce dwie wspólne szkoły symultanne.

* **W Gdansku** obchodził dnia 13 b. m. rektor szkoły przy królewskiéj kaplicy Maciéj Rożyński 50-letni jubileusz urzędowania nauczycielskiego. Byli uczniowie i uczennice jego wyprawili mu bardzo świetny obchód, który rozpoczął się nabożeństwem w kaplicy królewskiéj zbudowanéj przez króla polskiego Jana Sobieskiego),

* **Młockarnia** urwała dnia 20 bm. rękę włodarzowi z W. Strzelcza.

* **Rząd pruski** wspiera jeszcze ciągle Moskali różnemi wojennemi potrzebami. I tak przesełа im raz po raz znaczne ładunki prochu, potrzeb lazaretowych a świeżo, co dnia 18 i 19 b. m. przechodziło przez Bydgoszcz 36 wagonów z pontonami, dla Rosyi przeznaczonemi, które odstawione zostaną wprost do Bułgaryi.

* **Ażeby przemycaniu bydła** z Królestwa Polskiego przeszkodzić, ustanowionych zostanie w powiecie toruńskim nad granicą sześciu żandarmów, z których dwóch konnych stać będzie w Szylnie, po dwóch pieszych w Elgiszewie i Nowym Grabiu.

* **Rzymski korespondent** Gazety Narodowéj sprodukował następujący umbug, dający wiele do myślenia o pięciu klepkach, mianowicie że pora kanikuły już dawno przeminęła:

„Kardynał-Prymas zaś, chociaż dyplomacya utrzymuje — a spodziewać się należy, iż mylnie — że broni Moskwy przed Papieżem, bardzo owszem patryotycznie wyraża się przed odwiedzającymi go Polakami, i zapiera się wszelkiego związku i stósunku z krakowskimi Stańczykami i z Czasem. Niedawno miał posłać ostrzeżenie temu pismu z powodu jego anty-polskich dążności i zaciągnienia się Stańczyków pod chorągiew wielkiéj księżnéj Dagmary. Pokazywałoby się tedy, że Kardynał-Prymas zer-

wał lub zrywa z tém stronnictwem, podejrzaném w Watykanie o dążności do prawosławia.

* **Ks. Manning**, Arcybiskup angielski i Kardynał, niebezpiecznie zachorował w Paryżu, gdzie się na parę dni był zatrzymał jadąc do Rzymu.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 24go listopada, Chryzogona m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 38. Zachód o godzinie 3 minut 55.

Wypadki historyczne. 1700 Bitwa pod Olkietnikami. — 1766 Konstytucya sejmowa przeciw różnowiercom. — 1767 Konfederacya malkontentów.

(x.) **Z pod Gostynia,** 21 listopada. Gospodarz Woźniak z W. Strzelcza miał jakąś sprawę sporną z piekarzem Wagner z Piasków. Nie tusząc sobie dobrego wypadku procesu, chciał się z przeciwnikiem ugodzić. Rozmawiając przypadkowo o téj sprawie z Kaczmarkiem, pytał go Woźniak, jak sprawa ta wypaść może. Pan K. oświadczył, że Woźniak wygra, jeżeli go (t. j. p. K.) poda na świadka. W miesiącu wrześniu przyszła sprawa przed forum sądowe w Gostyniu. Adwokat strony przeciwnéj, p. Geissel z Gostynia, wniósł, aby p. Kaczmarka oddalono jako świadka, gdyż znaną bardzo jest rzeczą, że p. Kaczmarek jest niedowiarkiem (dosłownie: „Gottesläugner"). Sąd przychylił się do wniosku rzecznika. Z tego wywiązał się nowy proces. Pan K. zaskarżył p. Geissla, a gdy mu ostatni wymienił jednego z świadków, zaskarżył i tegoż. Wypadku tego procesu wyczekujemy w całéj okolicy z wielką niecierpliwością. Dla wyjaśnienia donosimy, że p. K. oprócz innych, w publicznym lokalu przy wielu gościach powiedział 28 czerwca r. b. (w oberzy Beckera na Piaskach), że nie wierzy w bóstwo Chrystusa. Dodać jeszcze wypada, że nauczyciel pan Kaczmarek jest także sędzią pojednawczym. Ciekawi również jesteśmy, jak się król. rejencya na tę sprawę zapatrywać będzie, gdyż p. Wagner podał podobno zażalenie na p. K. do rejencyi za tę i podobne sprawy, ubliżające wszelkiéj pozytywnéj wierze. Pan W. jest protestantem nie skrupulatnym, a pomimo tego wystąpienie p. K. zanadto go ubodło.

(T) **Z powiatu Mogilnickiego,** 21 listopada. Już tydzień mija, a do téj chwili jeszcze mi się nie zdarzyło wyczytać z Kuryera doniesienia o odbytym dnia 15 b. m. terminie w Trzemesznie w sprawie śledczéj naprzeciwko nieznajomemu exkomunikatorowi w Mogilnie; i przecież i ten termin stanowi mały przyczynek do dziejów sławetnego naszego „kulturkampfu." A zatém et hoc aliquando scire juvabit. Nie długo po odbytéj dnia 29 października r. b. u ks. proboszcza Ertmana w Kwieciszewie rewizyi, odebrał tenże w téj samej sprawie grzeczne zaproszenie „jako świadek naprzeciwko N." na 15 bm. Ks. Ertman sądził się być tylko jedynym świadkiem, zaproszonym na ten termin, odbyć się mający w pokoiku sędziego śledczego w gmachu więziennym trzemeszyńskim, przed panem radzcą Kantelberg, aż tu w drodze do sądu spotyka towarzysza w osobie ks. Niedbalskiego z Trzemeszna. Doszedłszy do miejsca przeznaczenia, zastali już innych gości, także na ten termin zaproszonych, a mianowicie panią Bielicką, dziedziczkę Marcinkowa zamieszkałą już od roku w Mogilnie, pana Zawadzkiego z Swierkowca, p. Jankowskiego pod Mogilna i kilku innych parafian mogilnickich. Pezultat inkwizycyi pana radzcy Kantelberg, któréj szereg rozpoczął ksiądz E., ostatecznie nie mógł się podobać inkwirującemu sędziemu, ale to już nie jest winą inkwirowanych, którzy nic nie wiedzieli o téj sprawie — i nic téż wypowiedzieć nie byli w stanie.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Przed sądem przysięgłych** w Poznaniu stawał dnia 21 b. m. właściciel hotelu Ludwik Keiler ztąd, oskarżony o krzywoprzysięstwo, popełnione w procesie cywilnym. Przysięgli nie nabrali jednakże z przebiegu sprawy przekonania, żeby obżałowany popełnił rozmyślne krzywoprzysięstwo, natomiast, że krzywoprzysiągł przez nierozwagę, wskutek czego deputacya sądowa skazała go na trzymiesięczne zwykłe więzienie.

W tym samym dniu toczył się proces przeciwko wyrobnikowi Janowi Ostrowskiemu ztąd, wyrobnikowi Janowi Kaczmarkowi z Wirów o ciężką kradzież i przeciwko tendenciarzowi Samuelowi Kiwi z Poznania o przechowywanie skradzionych rzeczy. Przysięgli uznali wszystkich trzech obżałowanych winnymi a deputacya sądowa skazała pierwszego na dwuletnie, drugiego na trzyletnie więzienie karne, podczas kiedy trzeciego tylko na sześciomiesięczne zwykłe więzienie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 listopada.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kegel z żoną z Durowa, Richter z Resslau, Kaatz z Bydgoszczy, Golski z Szczodrzykowa, Lubecki i Okoński z Królestwa, Korytkowski z Zieleńca, Jaskulski z Wyrtembergii.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 23 listopada 1877.

Żyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. —, wrzesień —, jesień, —, wrzes. — paźdz, paźdz. na listop. —,— list.-grudzień —,— grudz.-styczeń —,— styczeń-luty — wiosna —— marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz —,— litr., cena wypowiedziana 50,90 na Lipiec —,— sierpień —, wrzesień —, październik list. 51—50,80—51 grudz. 49,70—49,90 styczeń 49,70—49,70 luty 50,10 marzec 50,60 kwiecień —, kwiecień-maj 51,50 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50,50 marek

Ceny targowe w Poznaniu dnia 23 listopada 1877.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	10	40	9	40	8	60
Zyto	= =	7	—	6	60	6	40
Jęczmień	= =	7	90	7	50	7	30
Owies stary	= =	7	70	7	—	6	50
Owies nowy	= =	—	—	—	—	—	—
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	40	1	30	1	20
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	5	75	5	50	5	30
Łubin niebieski	= =	5	25	5	15	5	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 22 listopada.

Siemie koniczyny, czerwone niezm., pośled. 30—35, średnie 38—42, piękne 45—48, najp. 50—52 mrk.; białe wyżéj, pośl. 36—42, średnie 46—52 piękne 56—62, najp. 66—72 mrk.

Żyto: (za 2000 funt.), potw., wypowiedz. 1000 cent. na upł. wypow. —,— paźdz. — żąd., paźdz. — płc., listopad 133,50 płc., —— żąd. list.-grudzień 131,50 żąd., grudz.-stycz. — kwiec.-maj 135,— płc. — żąd.

Pszenica: 200 żąd., — płc., listop.-grudz. 196 żąd., kwiecień-maj —,—

Owies: 124,— żąd, paźdz.-listopad —,— żąd. list.-grudz. 123,— żąd., — płc., kwiecień-maj 128,— płc. maj-czerw. —— żąd wyp. 500 cent.

Oléj rzepiowy: słabo, wypowiedz. —,— cent. w miejscu 73,50 żąd., paźdz. —,— żąd., paźdz. — płc. listopad 72,50 żąd., —.— płc. listop.-grudz. 72,— żąd., —.— płc. grudz.-stycz. —,— żąd., kwiec.-maj 70.50 żąd.

Okowita: stale, wypow. —— litr., w miejscu —. listopad 50,60 pł., list.-grudz. 50,30—50 pł., grudz.-stycz. 50,30—50 pł., stycz.-luty —,— pł., kwiec.-maj 51,50 żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 22 listopada 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała nowa	20	70	20	40	21	50	21	—	19	90	18	40
„ żółta „	19	80	19	50	20	50	20	30	19	30	18	20
Zyto nowe	14	70	13	70	13	20	12	90	12	20	12	20
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	16	40	15	70	15	20	14	70	14	40	13	60
Owies stary	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowy	13	80	13	40	13	10	12	60	12	20	11	80
Groch	17	—	16	60	16	10	15	10	14	70	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane 100 kilogr.	26	—	24	—	21	—
Rzep zimowy = =	31	75	29	25	26	-
Rzepik zimowy = =	30	50	28	—	24	—
Rzepik latowy = =	30	50	26	50	23	—
Lnica = =	27	—	24	—	20	—

Ceny wypowiedziane na 23 listopada: żyto 153,50 mrk. pszenica 200— m., jęczmień — m., owies 124,— mrk. rzep — m., oléj rzepiowy 72,50 m., okowita 50,60 marek.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała wyżéj, 40—47—55—65 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7—7,40.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20.

Łubin niżéj, żółty 10,50—9.90—11, mrk., nieb. 9,80—10,40—19,80 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28

Siano 2,50—2,80 m. za 50 kil.

Słoma 21,50—23,50 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 7 najl. 3—3,50 m., pośl. 2—2,50, za szefel (75 funt. 1,50—80 m., pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0,0

Mąka stale. za 100 kil. Pszenna 31,50—32 Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia —23,50 marek. Osucie rżanne 9—9.50 marek pszenne 8 50—9 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 21 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		Wypow. żyta	
Listopada	212,50	Wypow. okow.	
Kwiecień-maj	209,—		
Zyto stale		**Kapita**	
List.-grudz.	139,—	Galicyany	
Grudz.-stycz.	139.50	Pr. pap. państ.	
Kwiecień-maj	142,50	Poz. 4% list. z.	
Oléj rzep. słabo		Poz. list. ren.	
Listopad	72.10	Austr. los 1860	
Kwiec.-maj	71,40	Włochy	
Okowita spok.		Amerykany	
w miejscu	50,80	Turki	
Listopad	50,90	7½% Rumuń.	
List.-grudzień	50,70	Pol. lik. l. zast.	
Kwiec.-maj	52,10	Rosyj. bknot.	
Owies	—,—	Śreb. rnt. aust.	
Paźdz.-listop.	139,50	Aus. akc. kred.	
	—,—	Koléj Państw	
		Lombardy	

Szczecin, dnia 22 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.		**Okowita** słabo	
Listopad	210.50	w miejscu	
Kwiec-maj	208,—	Listopad	
Zyto niezm.		Listop.-grudz.	
List.-grudz.	135,50	Kwiec.-maj	
Kwiecień-maj	140,50	**Owies**	
Oléj rzep. słabo		Kwiecień-maj	
Listopad	71,50	**Petroleum**	
Listop.-grudz.	71.50	w miejscu	
Kwiecień-maj	71,50		

Berlin, 22 listopada 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	13 10	L. z. ros. ziem. ks.	
Prioritety	69 —	Pols. 5% listy zast.	
Kol. Mind. koléj	88 —	Pozn. bank prowinc.	
Reńska. koléj	107 69	Kwilecki Potocki	
Górnoszląska	124 75	Pozn. sprit. akc.	
Austr. półn.-wsch. k.	182 —	Bank rzeszy n.	
Koléj Rudolfa	49 50	Diskont. udziały	
Austr. banknoty	170 50	Szląsk. stow. bank.	
Austr. renta złota.	62 75	Centralb. f. Industr.	
Ros. Ang. poż. 1871	78 60	Laurahütte zast.	
— poż, prem. 1866.	136 40	Pozn. 4% list.	
Węg. 9% asyg. skar.	95 40	Pozn. renta	

Dnia 15go bm. o godz. 11½ rozstał się opatrzony św. Sakramentami z tym światem nasz kochany ojciec śp.

Antoni Dobrzycki

nauczyciel z Drobnina przeżywszy lat 72. (2088)

W smutku pogrążone **dzieci.**

Ogłoszenie.

Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego będę **dnia 28, 29 i 30 listopada 1877 przed poł. o godz. 10**

we wsi Oborze pod Gnieznem

wszelki żywy i martwy inwentarz gospodarczy, jako to: 14 koni roboczych, 6 wołów. 1 stadnika, 16 krów, 17 sztuk młodego bydła; 186 owiec włącznie 18 roczniaków, 1 kiernosa, 10 gęsi tucznych i 28 gęsi do chowu, 12 kaczek, 11 kur, 13 wozów poczęściéj kompletnych, 1 bryczkę, 1 kabriolet, powóz do polowania, 1 plauwagę, brony, pługi, radła, kisty do kartofli, pietniki dla owiec, żłoby, walce, 1 maszynę do młócenia zboża, 1 do czyszczenia, 1 do siana, 1 sieczkarnią, cylinder do zboża, różne wagi i miary, skrzynie do obroków, węborki i inne przedmioty publicznie sprzedawał za gotową zapłatą więcéj dającemu. (2099)

Gniezno, dnia 22go listopada.

REIMANN.

Cudowna Matka Boska Gietrzwałdska

obraz litografowany w kolorach, wielkości 38—48 cm, podług rysunku osobiście w Gietrzwałdzie za pozwoleniem W. X. Proboszcza Weichsla zrobionego; przedstawiający klon i kapliczkę z figurą N. P., M. kościół i źródło pobłogosławione przez N. P. M. wyszedł moim nakładem i jest do nabycia.

Cena egz. 75 fen 5 egz. 3 Mr.

Dla zamiejscowych jest najpraktyczniéj przesłać pieniądze znaczkami pocztowemi. (1763)

Co tylko wyszły powyższe obrazy w małym formacie á 5 fen. 25 sztuk za 1 Mk.

Handlarzom odpowiedni rabat.

T. SZULC.

Zakład litograf. i handel papieru Poznań Ul. Wrocławska Nr. 14.

A. HYRSZFELD

handel szkła przy ul. Wrocławskiéj 21

Róg Wiedeńskiego placu i Wrocławskiéj ul.

poleca:

część odstawionych wazonów i obrazów stósownych na padarki gwiazdkowe również poleca swój dobrze zaopatrzony skład szklanek, kieliszków, karafek itd. (160)

prócz tego podejmuje:

oprawę obrazów w najnowsze ramy antykowe, brukselskie, kolońskie i berlińskie,

oszklenia całych budowli jak i wszelkie szklarskie reparacye szklarskie,

oszklenia okien kościelnych.

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

„PULVIS PLANTARII ORIENTALIS"

(przez znakomite powagi urzędownie wypróbowany i uznany)

usuwa będące nawet w najwyższych już stadyach

piersiowe i płucowe choroby.

O frankowane przesłanie zupełnéj historyi choroby uprasza się.

C. F. W. Reige'go

fabryka chemicznych preparatów i poliklinika dla chorujących na piersi i płuca.

Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honararyum za dwutygodniową kuracyą wynosi praenum. 10 marek = 5 flor. wal. austr. = 12 franków. — Pulvis plantarii orientalis dodaje się **bezpłatnie** w potrzebnych ilościach.

Dla niezamożnych — przy urzędownie stwierdzonem świadectwie ubóstwa — **i kuracya bezpłatnie!** Dziękczynne pisma szczęśliwie uzdrowionych wyłożone!!!

Z fabryki chemicznych preparatów C. F. W. Reige'go w Berlinie otrzymałem dla zdania naukowéj opinii i do chemicznego rozbioru w dobrze zamkniętych kartonach 2 próby proszku z oznaczeniem „Pulvis plantarii orientalis I i II," które w mém analityczno-chemicznem laboratoryum podałem osobiście jakościowéj i ilościowéj analizie, przez którą jedynie wartość podobnego preparatu stwierdzoną być może. Do przesyłki téj dołączony był opis postępowania, jakiego użyć należy przy użyciu proszków. Praktyczne próby, które wedle opisu robiłem, dały mi dostateczny dowód, że podane postępowanie polega na zupełnie naukowych, czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyńcze, przytém uskutecznić się mające manipulacye z łatwością przez każdego laika wykonane być mogą.

Chemiczna analiza obu proszków uprawnia mnie do twierdzenia, że przy prawidłowém użyciu otrzymany na ten sposób preparat zdolen jest w wysokim stopniu błonki śluzowe wzmocnić i pobudzić i przy cierpieniach piersi i płuc usunąć lub sprawić ulgę w tych cierpieniach.

Z najzupełniejszego przeto przekonania mogę środek ten jako wyborny środek domowy usilnie polecić.

Wrocław, w październiku 1875.

[L. S.] Dyrektor itd. **dr. TEOBALD WERNER** przysięgły chemik.

Panu C. F. W. Reige'mu w Berlinie.

WPana zawiadamiam uniżenie, że po użyciu przesłanego mi kilkakrotnie Pulvis plantarii orientalis moja głęboko zakorzeniona choroba zupełnie ustała. Płuca moje znajdują się obecnie w najlepszym znowu stanie i składam Panu za to niniejszém najczulsze moje podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie jeszcze dodać, że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącéj ludzkości — wyrazić moję wdzięczność i publicznie także. Przezorny dozór Pański nad kuracyą i uzyskane, zadziwiające skutki zasługują na to, aby się we wszystkich rozgłosiły krajach itd.

Schwedt n. O. podp. **Henryk Wegener.**

Pański niczém nie doścignięty „Pulvis plantarii orientalis", połączony z nieznaną dotąd pańską metodą leczenia, uleczył mnie szczęśliwie z długoletniéj ciężkiéj choroby piersiowéj. Czego nie dokazały żadne kąpiele, żadne recepty lekarskie, ani też środki domowe, udało się za pomocą pańskiego preparatu chemicznego. Oby wszyscy na piersi chorujący poddali się z zaufaniem pańskiéj kuracyi! Uczuliby się — jak ja — do wiecznéj wdzięczności obowiązani. (1634)

Gotha. Z wdzięcznem poważaniem **Ed. Köhler.**

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza! Bez zmiany powietrza! Bez kąpieli!

Walne zebranie

Tow. Pomocy Naukowéj

pow. Gnieźnieńskiego

odbędzie się w **Gnieźnie** w hotelu du Nord dnia **28** b. m. o 3ciéj po poł. (2064)

Komitet.

Nauczyciel domowy,

przygotowujący z kształceniem charakteru do niższych klas gimnazyalnych, z dobrą praktyką i pięknemi rekomendacyami od znaczniejszych obywateli z Wielkopolski, Galicyi i Paryża, poszukuje zaraz łaskawego pomieszczenia. Adr. **Polonais Chambre 19, Grand Hôtel St. Joseph, Place St. Sulpice 4. Paris.** (2091

Klon w Jetrzwałdz

rycina 25 ctm. wysoka, a 17 sz z opisem i ładnym wierszyki Kuryera Pozn. na drugiéj str Cena 5 fen., za 5 sgr. 12, za 10 25 egz. franko. Sprzedającym z giéj ręki wysoki rabat. (19

J. Chociszews

Fotografie Matki Boski podług opisu objawienia w Jerz dzie są do nabycia. Cena za g netowy format 12 sgr, za wizyt 4 sgr. Postać N. Maryi Panny zwyczaj miła, okolona wiankiem łązek klonowych. Oryginał wyko przez W. Eljasza. Sprzedaje z drugiéj ręki rabat. (1

J. Chociszewski Pozn

Zdolna sprzedawaczk posiadająca przyjemną fizyon i postawę, znajdzie natychmiast sce w składzie mód i konfekcyi. 2089) Kom. **Szerek,** Szeroka

20 przedmiotów za 15 sgr

1) **Ozdoba Kościoła Katolickiego** czyli wykład ceremonii 230 str. 20 2) **Gospodarstwo Duchowne** Książka do nabożeństwa przez X. Skargę 10 3) **Skarb łask** czyli zbiór odpustów. 5 sgr. 4) **Życiorys X: Kardyn Ledóchowskiego** 96 str. 4 sgr. 5) **Fotografia Ojca ś.** 6) **Hymn do B** przez Woronicza. 7) Pamiątka pierwszéj komunii ś. 8) Klon w Jetrzwa z opisem. 9) Obrazek ś. Józefa Kaliskiego 10) Droga Krzyżowa 2½ (11) Kazania i Mowy pogrzebowe 5 sgr. 12) Książeczka z kolorowemi ob kami dla dzieci 13) Zbiór piosnek. 14) Kilka nauk prawnych dla włość polskich. 15) Zimna destylacya 5 sgr. 16) Jak z 7 kart poznać pomyśl iczbę? 17) **Kilka Opowiadań** i Komedyjka dla młodzieży z obrazkami sgr. 18) Żywot ś. Idziego 19) Wspomnienie Misyjne przez X Antoniew 110 str. 5 sgr. 20) **Kalendarz Ścienny Piasta na r. 1878.** (2

Cena sklepowa tych przedmiotów wynosi 2½ tal., zniżone tylko 15 a za 20 sgr. posyła się franko. Za dopłatą 7½ sgr. odbiera się książe do Nabożeństwa **Krzyż** 682 str. Należytość najłatwiéj przysłać w znacz pocztowych.

J. Chociszewski.

Cztery prześliczne, wspaniałe podarki

stósowne na imieniny, a mianowicie na gwiazdkę. 1) **Karta** ze złotym br giem, u góry gwiazda, aniołki, drzewko i zabawki. Za pociągnięciem kturki wychodzi gwiazdor, a ten za drugiém pociągnięciem, zamienia w koronę drzewa, na szczycie którego ukazaję się dziecię Jezus. Bardzo e ktowna zabawka. Cena 15 sgr. 2) **Kościół gotycki** z wieżą i wnętrz tworzy się z prześlicznej karty za pociągnięciem wstążeczki. Wysokość centymetrów. Pięknie kolorowany tytuł Cena 15 sgr. 3) **Prześliczne j selka** czyli żłóbek. Złożona karta przedstawia na tyle anioła i dzieci w wych barwach. Za pociągnięciem wstążeczki widzisz betlejemską stajen a w niéj Matkę Boską z Dzieciątkiem, ś. Józefa, pasterzy, nie brak na wołu i osła. Na przodzie są palmy, trzech królów z darami i spoczywają wielbłąd. U góry trzech aniołów większych i kilkanaście mniejszych. Ce 17½ sgr. 4) **Drzewo Bożego Narodzenia.** Za pociągnięciem wstą czki zamienia się karta w wysokie wspaniałe drzewo, tworzące jakoby sw tynię. Na dole anioł rozdziela dary między dziatwę. Wszędzie pełno za wek. Zupełnie u góry księżyc i gwiazdy, a w środku na tronie N. Mar Panna z Boską Dzieciną, która błosławi. Nad Matką Boską błyszczy gwiaz Jest tu przeszło 50 wyrzynanych i malowanych figurek. Całość sprawia d der przyjemne wrażenie, a dla dzieci jest małym rajem uciechy. Nikt z p wnością nie pożałuje kupua. Cena 20 sgr. Posyłka franko. (19

Powyższe przedmioty zajmują nie tylko dzieci, ale nawet starsze os Choć cena nader umiarkowana, przecież nabywającym razem te 4 podarki miast 2 tal. 7½ sgr. liczę tylko 1 tal 20 sgr. czyli 5 marek. Sprzedaję z drugiéj ręki rabat.

J. Chociszewski, Poznań ul. Wodna 15

Wina węgierskie

wprost na Węgrzech zakupione odebrałem i polecam takowe b czkę od 60—180 tal. (2080)

B. Pawłowski w Kościanie.

Nakładem i czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.